Rok II. Genewa 3 Pazdziernika 1882 r. Nr. 3.

PRZEDŚWIT

(L'AURORE)

CZASOPISMO SOCYJALISTYCZNE

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W Szwajcaryi

Rocznie............ fr. 10.
Półrocznie.......... fr. 6.
Kwartalnie......... fr. 3

W innych krajach związku pocztowego (pod opaską)

Rocznie............ fr. 12.
Półrocznie......... fr. 7
Numer pojedynczy (pod opaską) cts. 75.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

W Austryi (w kopercie)

Rocznie............... fl. 6.
Półrocznie............ fl. 4.

W Niemczech (w kop.)

Rocznie.......... mrk. 10.
Półrocznie....... mrk. 6.

W Rosyi (w kop.)

Rocznie................ rs. 5.
Półrocznie............ rs. 3.
Numer pojedynczy w kopercie fr. 1.

Adres Redakcyi i Administracyi: Suisse. Genève. Rue Berger 5. Imprimerie de l'Aurore.

«PRZEDŚWIT» BEZPŁATNIE PO ZA GRANICAMI KRAJU ROZSYŁANY LUB ROZDAWANY NIE BĘDZIE.
Listy z prenumeratą lub wszelkie inne, z kraju do Redakcyi naszego pisma wysyłane, należy REKOMENDOWAĆ. Listy nieopłacone będą odrzucane *Reklamacyje* w kopertach nieopieczętowanych wolne są od opłaty. *Wedle możności* prosimy listy i prenumeratę nadsyłać wprost do Redakcyi „Przedświtu".
Członkowie Stowarzyszeń robotniczych i organizacyj socyjalistycznych mają zapewnione 25% ustępstwa od ceny prenumeracyjnej. Stali prenumeratorowie „Przedświtu" mogą nabywać wszystkie wydawnictwa nasze za cenę o 50% niższą od księgarskiej. Organizacyje, zwłaszcza przy zamówieniach w większej ilości wydawnictw prosimy porozumieć się z Redakcyją — będą im poczynione wszelkie ustępstwa i ułatwienia.

Osoby, które zapisały się w Administracyi naszej, jako przedpłaciciele „PRZEDŚWITU", a dotąd z opłat należnych nie uiściły się, upraszamy niniejszem o uregulowanie się do 15 Paźdz. b. r. Kto z przedpłatą do tego czasu nie pospieszy, temu wysyłanie pisma powstrzymamy.

Życzących posiadać całkowity komplet „Przedświtu" z 2-go roku prosimy spieszyć się z przedpłatą, gdyż Nr. 1 posiadamy w **bardzo nieznacznej** tylko liczbie egzemplarzy, a Nr. 2 **nie mamy już wcale.**

Zwracamy uwagę przedpłacicieli, korespondentów i w ogóle osób, pozostających z nami w stosunkach, że ZMIENILIŚMY pomieszkanie Red. i Administr.

Adresować obecnie należy:

Suisse. (Schweiz) Genève. Rue Berger 5 au II-me. Imprimerie de „l'Aurore".

Wszelkie listy z kraju, jak zwykle, należy **rekomendować.** Prosimy też, nadsyłając mandaty pocztowe, wymieniać w liście *imię i nazwisko nadawcy,* inaczej mamy niepotrzebne kłopoty z urzędami pocztowemi.

Administracyja „Przedświtu".

Genewa, *30 Września, 1882 r.*

W przeszłym numerze podaliśmy na tem miejscu wyjątki z «Odezwy Komitetu Robotniczego w Królestwie Polskiem», w numerze następnym zaraz będziemy mogli, zdaje się, przedrukować program tegoż Komitetu, dziś zaś poznamy czytelników naszych z wezwaniem «Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Królestwie Polskiem». Z serdeczną radością notujemy w szpaltach «Przedświtu» te objawy żywotności i energii naszego ruchu... sądzimy, że radość tę wraz z nami każdy dzieli czytelnik i że każdy z nich wszystkich dołoży wysiłków, aby dopomódz dźwiganiu się naszego nieszczęśliwego ludu, z pod jarzma gniotących go ucisków. Ofiarnicy, na których «Krzyż Czerwony» zbierać dziś musi grosz wdowi dobrej woli, niech nam świecą przykładem w śmiałym naprzód pochodzie...

„Zabieramy głos, by społeczeństwu naszemu przypomnieć o obowiązku, jaki na niem ciąży, o którym jednak w ogólnej powodzi nieszczęść naszego społecznego życia całkiem zapomniano. Mówimy o niesieniu pomocy ofiarom tyranii rządowej, o więźniach i wygnańcach politycznych, o tych wyklętych, w których carskie oko dojrzało wroga-buntownika.

„Młoda walcząca partyja, podnosząc sztandar rewolucyi, ściągnęła na siebie cały ogrom prześladowania, na jakie tylko zdobyć się mogli wychowańcy Czyngizhanów i potomkowie Iwanów Groźnych. Zacieklí w swej nienawiści tyrani kraj cały okryli żałobą łez i rozpaczy, a karząc nie tylko czyny, ale myśl i uczucie, wyrwali tysiąc ofiar z łona społeczeństwa. Za pokrewieństwo, za znajomość z prześladowanymi, za wszystko, co nie manifestuje wiernopoddańczości lub wiąże się z buntem, szlą oni na Sybir lub do Katorgi.

„Oto dopiero lat kilka trwa ta walka i prześladowanie, a jak rozległe państwo Romanowych nie znajdziesz zakątka, gdzieby tłumione westchnienie nie leciało za kimś porwanym, gdzieby skrywana łza nie żegnała jakiejś ofiary. Na szubienicy giną kobiety i dwudziestoletni młodzieńcy; dzieciom i braciom podejrzanych wydzierają oskarżające zeznania; rodziny całe idą na wygnanie, a matki ponoszą karę za to, że śmiały rodzić niewiernych poddanych. Wolność, szczęście, życie ludzkie stały się igraszką w rękach zaślepionego nienawiścią tyrana i jego opryszków. Jękom konania, żywcem pogrzebanych, wtorują krzyki pijanych orgij, wycie najemnych siepaczy głuszy skrzyp szubienic...

„A my? My dotychczas byliśmy niemymi świadkami nieszczęścia tych, którzy swą krwią i swemi męczarniami torują drogę lepszej przyszłości. A choć i pośród naszego społeczeństwa walka się toczy, choć i u nas nie brak ofiar, niechcieliśmy, czy też nieśmieliśmy podać im pomocy.

„Opuściliśmy swoich, my Polacy, gdy społeczeństwo rosyjskie, gdy najlepsi jego członkowie nieszczędzą sił i zasobów, by ulżyć ciężkiej doli prześladowanych współobywateli.

„Gdy ogień, powódź, głód lub pomór kraju jakiego nawiedzi zakątek, nie pytamy, jakim językiem mówią cierpiący, do jakiego należą plemienia, ale wyciągamy do nich bratnią dłoń i dzielimy się z nieszczęśliwymi.

„Gdy monarchowie dla dopięcia swych egoistycznych celów szlą krociowe armije na rzeź, gdy kraje niszczą wojnami, szerzą zarazę, nędzę, głód, nie bacząc na cel wojny, spieszymy z pomocą jej ofiarom. Rannego żołnierza nikt z nas nie pyta o jego opinije polityczne, a czy służył despocie, czy bronił wolności, jeśli cierpi, okazujemy mu współczucie, niesiemy pomoc...

„A ci, co cierpią za wolność, za szczęście innych, czyż nie stokroć większe mają prawo do współczucia i pomocy ze strony społeczeństwa? Czyż Polacy wygnańcy mają pozostawać bez pomocy lub otrzymywać ją od innych, nie od nas?

„W imię obowiązków obywatelskich, w imię uczuć ludzkich odzywamy się do was, obywatele Polacy! Niesiecie pomoc tam, gdzie ślepy żywioł, traf lub zła wola pchnie ludzkość w odmęt cierpień, czyż zatem możecie być obojętnymi dla ofiar bohaterskiej walki? Czyż męczarnie tysięcy wygnańców, więźniów i rodzin ich, oddanych na pastwę nędzy, mniej przekonywającym do uczuć waszych przemawiają językiem? Czyż by mieć prawo do waszego współczucia trzeba uzyskać względy i pozwolenie katów? Czyż bojaźń ściągnięcia na siebie niełaski rządu zagłusza w was świadomość obowiązku i uczucie ludzkości, którem się szczycą cywilizowane społeczeństwa? Czyż kwiaty, jakie pewna część naszego społeczeństwa słała pod nogi krwią zbroczonego kata, będą jedynym wyrazem naszych uczuć? Czyż przypatrując się obojętnie dokonywanym zbrodniom dopuścimy, by przyszłość piętnowała nas hańbą wspólnictwa z tyranem??

„Nie! Tak nie jest, tak być nie może! Wierzymy, że tylko niemożność niesienia pomocy w biernej dotychczas utrzymywała nas roli. Przeszkodę tę usuwa Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Stawiając sobie za zadanie niesienie pomocy więźniom i wygnańcom politycznym i ich rodzinom, pośredniczyć ono będzie między społeczeństwem i wszystkiemi ofiarami tyranii rządowej.

„Wzywamy wszysystkich do współudziału w naszej działalności.

„Za Towarzystwo
„KOMITET"

„Warszawa 1 Września 1882 r.

„*Uwaga.* Towarzystwo przyjmuje wszelkiego rodzaju składki (w pieniądzach, odzieży i t. p.), czy to oddane do jego rozporządzenia, czy też mające specyjalne przeznaczenie, a ze składek tych zdawać będzie miesięczne sprawozdania".

Drukujemy powyższą odezwę dlatego najgłówniej, aby dać dowód, że ruch nasz za kordonem moskiewskiego caratu nie usypia, zwracamy wszakże uwagę czytelników i z innego jeszcze względu na jej treść... W przedruku jakği w oryginale wzywa ona o poparcie działalności «Tow. Czerw. Krzyża w Król. Polsk.» nie wątpimy, że każdy, kto może, z poparciem pospieszy, a Redakcyja nasza chętnie wszystkim pośredniczyć w tem będzie.

IGNACY HRYNIEWIECKI.

(Patrz Nr. 1 i 2 „Przedświtu").

W początkach 1879 r. Hryn. został członkiem kółka socyjalistycznego (w Petersb.), przyjmując czynny udział w jego założeniu i godząc się wraz z towarzyszami swymi na wezwanie kijowskich «buntariej (buntowników)», którzy sądzili, że między lud nie czas już iść dla propagandy tylko, że owszem rewolucyjonistom trzeba stanąć w jego szeregach dla organizowania oddziałów powstańczych. Udział w tym kółku był pierwszym krokiem Ignacego na drodze do systematycznej pracy rewolucyjnej, nie mógł go wszakże odrazu prowadzić do czynów: kółko było nieliczne, a jedyną nadzieję dopełnienia swych zadań widziało w potworzeniu się z czasem większej ilości grup, wyznających podobnyż program. Po półrocznej pracy okazało się jednak, że to nadzieje zawodne; wówczas większość członków tej organizacyi przyjęła program «Narodnoj Woli»; Hryn. tylko i znaczna mniejszość jego towarzyszy niechciała pierwotnych odstąpić planów; próbowali oni pracować w ich duchu pół roku jeszcze. Dopiero w jesieni 1879 r. po powrocie ze wsi, gdzie czas dłuższy bawił, wyjawił Hryn., że praktyka każe działalność na inne zwrócić tory. «Pracuję tylko dla ludu — mówił on — i zawsze starać się będę wedle możności działać bezpośrednio przez lud, zdaje mi się wszakże, iż postawiliśmy zadania na razie niewykonalne, zbyt odległe, niezrozumiałe dla ludu». Sądził on, w tym czasie, że partyja rewolucyjna za całe zadanie swoje mieć dziś powinna wywalczenie konstytucyi... Po niejakim czasie jednak uznał sam, że to żądanie zbyt umiarkowane, wierzył w możność pochwycenia przez organizacyję rewolucyjną władzy naczelnej w państwie, a w 1880 r. całkowicie już przystał na program «Narodnoj Woli».

Od tej chwili działalność jego znalazła jasno wytknięte drogi. Działał jako organizator powstania i zwolennik terroryzmu, a w działalności tej był człowiekiem prawdziwie niezwykłym: gdy miał coś robić, wówczas między bezpiecznem a niebezpiecznem, przyjemnem a nieprzyjemnem nie znał różnicy żadnej — wiedział on w takich razach jedno tylko, że ma powierzoną sobie sprawę załatwić, że ją załatwić konieczna — o resztę nie dbał...

Początkowo otrzymywał Hryn. polecenia drobne, a i następnie, gdy poznano jego wielką umiejętność w prowadzeniu organizacyi robotniczej, postanowiono go oszczędzać bardzo, jako jednostkę wyjątkową, którą w pracy rewolucyjnej nie każdy zastąpić potrafi.

Hryn. nie domagał się pracy wybitniejszej, ale tem nie mniej drobna ciążyła mu ogromnie; im potężniej rozwijała się walka, tem mu nieznośniej było z narzuconem «powstrzymywaniem się»...

Nareszcie życzeniom jego stało się zadość...

Widziano go na kilka chwil przed śmiercią...

Spokojny jak zawsze, z swym dobrym uśmiechem na ustach napędzał fijakra, by na czas stanąć w miejscu wyznaczonem. Na stanowisku znowuż był posągowo spokojny, nie drgnął aż do momentu, w którym swoją bombą tyrana i siebie trupem położył...

Śmierć jego omal że nie pozostała równie nieznaną, jak i całe życie — z początku nie wiedziano nawet, iż zimny jego trup był właśnie trupem bohatera swobody, który uczynił zadość wyrokom sprawiedliwości dziejowej... «Ktoś ty?» — pytano go na chwilę przed skonem. «Nie wiem» — odpowiadał. To były ostatnie jego słowa...

Z KRAJU.

Z SALI SEJMU GALICYJSKIEGO.

I.

(Nowe powodzie! Wnioski ps. ps. W. Dzieduszyckiego i L. Chrzanowskiego).

Zle się dzieje w Galicyi: coroczne powodzie, a ztąd nieurodzaj i głód, które trapią całe powiaty, stały się chroniczną jej chorobą. Rok rocznie Sejm wotuje „pożyczkę głodową", rok rocznie „hojny" cesarz z „prywatnej" swej szkatuły wyznacza kilka tysięcy złotych

na zapomogi... Włościanie zanoszą do niebios dziękczynne modły za dobroczynnych i opiekuńczych swych „panów“, choć to nie przeszkadza im dosypywać do mąki otrębów i trocin. Niebawem rozwija się, znowuż na owe modły nie bacząc, tyfus głodowy, a śmierć zabiera licznie ofiary. W tym roku klęska nawiedza tę okolicę — w następnym znów inną i tak bez końca!

Dzisiejszy rozmiar nieszczęścia zniewolił znowuż prasę do zastanowienia się nad losem tych, którym śmierć pod strzechę zajrzała, i do zbadania przyczyn peryjodyczności tych klęsk. Jak zawsze znaleziono tych przyczyn dosyć — jak zawsze będzie się o nich gadało wiele... i jak zawsze odpowie za to lud... nędzą, głodem i śmiercią.

Pod wrażeniem tych smutnych wypadków zebrali się nasi posłowie sejmowi. Ps. W. Dzieduszycki zaraz proponował 10,000 fl. kredytu dla pierwszej pomocy powodzianom i polecił Wydziałowi Krajowemu zbadanie rozmiarów klęski i przedłożenie wniosku, co do zaradzenia grożącej nędzy... Będzie więc znów „pożyczka głodowa“! Włościanie za to, co utracili z powodu *nieporadności i niedbalstwa rządu* — państwowego czy krajowego, — otrzymują *jałmużnę* lub *pożyczkę bezprocentową*, (co za hojność!!) która... bodaj czy ich od głodu uchroni!!

Ale tego nie dosyć... Ha, nasi sejmowicze pracują bardzo dla „szczęścia ludu“!!

Żeby zatknąć oto gębę tym, coby o radykalniejszych nieco środkach marzyć zechcieli, stary stańczyk Chrzanowski wymyślił coś lepszego jeszcze, jak Dzieduszycki. Chce on *wzywać* rząd centralny do urządzenia studyjów hydrotechnicznych, oraz do zaciągnięcia pożyczki na regulacyją wszystkich rzek Galicyi, ba! Austryi nawet całej. Cieszcie się włościanie, co za tydzień lub za dni kilka ofiarą śmierci głodowej padniecie, wasi przedstawiciele przez lat parę „wzywać“ będą rząd o zajęcie się regulacyją rzek!!

Co za potworna blaga, co za nikczemne oszukiwanie społeczeństwa!

Reprezentacyja, coby szczerze chciała pomyśleć o losie zagrożonego ludu, reprezentacyja autonomiczna, o losie proletaryjatu sumiennie decydować chcąca, powinnaby poprostu, zawezwawszy do pomocy *gminy i powiaty* sama dokonać regulacyi... Ale nie o regulacyją tu nawet idzie, panowie sejmowicze!...

Przyczyną powodzi jest obnażenie z lasów północnych stoków Karpat. Trzeba więc zabezpieczyć się przed szajką geszefciarzy, co nie bacząc na hydrograficzne stosunki kraju, dla swego zysku tępią nam lasy. Nie trzeba być nawet socyjalistą, żeby czyny te potępić, *jako kradzież społeczną*, jako rozbój socyjalny! Nie szukajmy wszakże na to ratunku w Sejmie z tych, co dziś żywiołów złożonym. Bo któż w nim zasiada? Kogoż tam „lud posłał“? Szlachtę oto... A ktoż więcej niż szlachta w wycinaniu lasów jest interesowanym? Kryje się ona wprawdzie za „żydowstwo wiedeńskie“ „kraj wyniszczające“, wrzeszczy na nie „patryjotycznie“ — ale mimo to pod tego żydowstwa firmą dobrze swe obładowuje kieszenie... Taka reprezentacyja — *reprezentacyja łupieztwa krajowego* nie wyda praw przeciw niemu! Wygodniej dla niej, niszcząc lasy, niszcząc dobytek społeczny, krocie i miljony zbierać, a w Sejmie wspaniałomyślnie uchwalić nie ze swojej kieszeni 10,000 fl. na zapomogę dla ofiar swego łupieztwa!!!

Obliczone są dnie panowania wyzyskiwaczy, a więc niech się dzieje co chce! Po co im regulacyja rzek! Lepiej „zawezwać“ do niej rząd...

Kto myśli na seryjo o położeniu kresu tym nadużyciom, musi zastąpić burżuazyjno-szlachecki system gospodarstwa — systemem *gospodarstwa zbiorowego.*

Jeżeli dłużej w rękach klasy uprzywilejowanej lasy nasze zostawimy, wkrótce znikną one zupełnie w Galicyi. Dziś więc póki czas, należy szukać ratunku, a *ten leży jedynie w objęciu pozostałych* jeszcze „niedocinków“ *w posiadanie gminy, powiatu lub kraju.*

Ale czyż się zdobędzie na taki wniosek który z posłów galicyjskich?! Jakkolwiek „nacyjonalizacyja“ nie tylko lasòw, ale i gruntòw, gdzieindziej bardzo poważną już jest sprawą (Anglija), dla naszych „gospodarzy społecznych“ jest ona jeszcze przerażającym okrzykiem „lisy i pasowyska“!“, przed którym każdy z nich drży jak liść jesienny.

Dajmy też im pokój! Szukajmy gdzie indziej społecznego ratunku. Dla nas obrzydliwem jest *frymarczenie krajem,* dla nas ohydnem jest *łupicztwo społeczne,* ale nie *słuszne* żądanie ludu, domagające się *lasów i pastwisk na własność krajową...* Popierać to żądanie ludu, zachęcać go do czynnego występowania przeciw obecnej formie własności, zabijającej dobrobyt kraju i opłaconej tysiącami ofiar głodowej śmierci — oto zadanie nasze...

„Lasów, pastwisk i ziemi!“ — to hasło, które niebawem w usta ludu włożymy i które go jedynie od łupiezców uwolni. Gdy okrzyk ten jednogłośnie wyrwie się z milijonowej piersi klas rolnych, wówczas dopiero ustaną klęski powodzi, nieurodzajów, głodów... i wszelkie inne społeczne nieszczęścia, zależne od dzisiejszego systemu gospodarki społecznej. Niech że więc pp. Dzieduszyccy wotują kredyty na „pożyczki bezprocentowe“, niech pp. Chrzanowscy „wzywają“ rząd i rządy do regulacyi rzek, my zaś wiedząc, co ta komedyja znaczy, nie zapominajmy o jedynem na wszystkie „nieszczęścia“ i wszelki frymark remedyjum — o rewolucyi socyjalnej... *Dr W. Zkrz.*

ECHA.

III.

Otrzymujemy wiadomość, że w Janisiejsku zmarła z suchot **HILDOWA Maryja,** skazana na Sybir za udział w pierwszej sprawie warszawskiej (1878).

— O Huzarskim, przed którym ostrzegaliśmy w N. 1 „Przedśw.“ otrzymujemy jednocześnie dwie wiadomości. Jedna twierdzi, że jest on obecnie zupełnie jawnie urzędnikiem w biurze warsz. oberpolicmajstra i tylko czasowo wyjeżdża zagranicę z poleceniami policyjnemi; druga zaś — z bardzo wiarogodnego źródła pochodząca — przestrzega nas o stałym jego w Paryżu pobycie. Miał on tam dla lepszego zamaskowania się wystarać o miejsce buhaltera w jakimś handlu czy też zakładzie przemysłowym.

(w.) Po załatwieniu się z Schmiedehausenem i Markiewiczem krakowski sąd krajowy rozprawił się „przy drzwiach zamkniętych“ (znowuż!!) z Eustachijuszem Hałacińskim, fotografem z Wadowic. Uwolniono go od zarzutu prokuratoryi co do udziału w tajnem stowarzyszeniu, ale skazano na 10 dni aresztu za rozszerzanie pism socyjalistycznych i na 24 godziny aresztu za „obrazę honoru“ c. k. żandarma... Z żandarmem tym — jak donosi „Praca“ (Nr. 16) rzecz się miała tak: „żandarm oświadczył, jakoby Hał. mu zeznał, że ma stosunki z genewsk. socyjalistami, Hał. zaś twierdził, że ów żandarm był kompletnie pijany, prokuratoryja tedy ujęła się za żandarmem i ztąd owe 24 godzin kozy!!!“

Z powodu tej rozprawy mamy za stosowne zanotować jeszcze następujące zdanie koresp. „Pracy“: „Tow. Hał. zachowywał się na rozprawie z godnością jaka przystoi obrońcy sprawy robotniczej, przyznał że jest socyjalistą i bronił swych przekonań“.

(w.) Donoszą nam, że c. k. obrońcy spokojności publicznej znowuż rozigrali się w Krakowie. Zrobiono podobno kilka rewizyj, a to z powodu pochwycenia 5-ciu kopert z „Przedśw.“ (?)... Prawność rewizyj z tego powodu bardzo jest wątpliwą *), ale pochwycenie owych 5- kopert z „Przedśw.“(?) bez wątpliwości najmniejszej jest czynem nie koniecznie prawnym... Musimy raz jeszcze (nie wiemy doprawdy już który!) zawołać: niech żyje c. k. konstytucyja i gwarantowana przez nią *tajemnica listowa!!*

(?) W Wiedniu zrobiono także w ostatnich czasach rewizyje u kilku przebywających tam Polaków. Powód rewizyj niewiadomy, zwłaszcza, że wszystkie były „bezskuteczne“.

(w) Jeżeli wszakże ktoś naiwny myśli, że w „Galilei“ tylko policyja jest tak „konstytucyjną“, jak wyżej, to się „grubo“ myli. Oto fakcik... Lwowski Wydział Krajowy, zważywszy, że ludność Galicyi wzrasta, nie bacząc na usilne starania naszych „gospodarzy społecznych“, aby ją dziesiątkować głodowym tyfusem, przyszedł do wniosku... iż ta wzrastająca ludność mniej potrzebuje szpitali, niż dawniej! Postanowił więc dla oszczędzenia rocznie 106,000 fl. *wyrzucić* z lecznic krajowych wszystkich chorych *mniej obłożnie* oraz *nieprzyjmować* do leczenia osób, dotkniętych 22 chorobami nazbyt *długotrwałemi...* Skutki tego prawdopodobnie jedynego w Europie za naszych czasów rozporządzenia, nie omieszkały się naturalnie przejawić w sposób stosowny... **) Podnoszenie mnóstwa chorych (rozumie się uboższych!!) na ulicach zaniepokoiło wreszcie lwowską Radę miejską; postanawia ona tedy wystosować do wydziału „prożbę“ o odmianę owego „prawa“ (?). Podczas narad nad „prożbą“ w Radzie miejskiej pozwolił sobie między innymi niepochlebnie o Wydziale Kraj. odezwać się Dr. Żuliński, a że Dr. Żul. jest chemikiem przy lwowsk. Szpitalu Powsz. czyli urzędnikiem Wydz. Kraj., więc *mu za to wytoczono śledztwo dyscyplinarne!!..*

Taka „konstytucyjność“ Wydziału poruszyła naturalnie kilku uczciwszych w Sejmie (aż 20!), a Hausner od ich imienia wniósł interpelacyją odpowiednią. Los tej interpelacyi jest epilogiem sprawy godnym całego jej przebiegu: interpelacyją umorzono rozmaitemi sposobikami w imię... „karności narodowej“!!! I takie oto *plugawstwo* radzi o losach kraju, o losach kilku milijonów ludu!!

(W. Z.) Kiedy w sprawie wyżej przedstawionej bliższym opiekunom biednej Galicyi tak strasznie idzie o „oszczędności“ *kosztem zdrowia publicznego* — opiekunom jej dalszym niechodzi bynajmniej o sumkę potrzebną na zapłacenie *odczepnego* szan. Metropolicie Sembratowiczowi. Jak wiadomo postanowiono w sferach niektórych pozbyć się go koniecznie za zbyt wielką niby powolność na „konspiracyje rusińskie“. Wszelkie „Słowa“ i „Diła“ omal, że nie robią z niego męczennika „ukraińskiego ludu“... a temu „męczennikowi“ i „obrońcy ludu“ chodzi jedynie o to, aby mu zwrócono 60,000 fl. „włożonych w dobra metropolitalne“ i zapewniono 20,000 fl. rocznej pensyi!! Skoro tylko przyobiecano mu, że „skromnym“ tym żądaniom zadość się stanie, wnet zrezygnował ze swego stanowiska „dusz pasterza“ ! „obrońcy aspiracyj ludu rusińskiego“... Co za cynizm! I na takie to właśnie cyniczne, na takie wprost *nikczemne handlarstwo* robią się oszczędności tam, gdzie chodzi o oświatę ludu lub zdrowie społeczeństwa...

*) Prawność rewizyj z powodu pochwycenia koperty z zakazanym drukiem kwestyjonuje najwyraźniej § 37 c. k. „Ustawy prasowej“, który nie tylko pozwala dla *osobistego użytku* posiadać wszelkie druki zakazane, ale nawet *wzbrania* takowe w danym razie niszczyć (oryginał tego paragrafu brzmi: „Die Vernichtung von Druckschriften erstreckt sich jedoch *nicht* auf jene Exemplare, welche bereits in den Besitz dritter Personen zu eigenen Gebrauche uebergegangen sind“.) Zwracamy na to uwagę Towarzyszy i *zalecamy usilnie bronić przysługującego im prawa.* Policyja może się ich czepiać za *rozszerzanie* „Przedśw.“ (jeżeli faktu rozszerzania dowieść potrafi), ale nie za otrzymywanie go do *osobistego użytku...* Tego ustawy nie bronią, a więc i p. Kostrzewski może zanadto nie igrać!!

**) „Przegląd Lekarski“ przytacza fakt *dwukrotnego zamykania do więzienia za podpalenie* niejakiego Jana Kowala, którego, jako *nieszkodliwie* obłąkanego wydalono *dwukrotnie* na skutek „rozporządzenia“ Wydziału z lwowsk szpitala dla obłąkanych!!!!

(M.) Otrzymujemy notatkę o następującym fakcie: Nauczyciel wsi Husin (?) w Lubelskiem koło Chełmu, podał skargę do sądu włościańskiego na obywatela miejscowego za samowolne odebranie ziemi, należącej do szkoły, za niedostarczanie dla szkoły należnej części opału i t. d. i t. d. Chełmskiemu komisarzowi włośc. polecono robić śledztwo w tym względzie. Wezwawszy miejscowych włościan, komisarz zapytuje w ich obecności nauczyciela, czy zna on bajkę Kryłowa „Wilk i jagnię“ i dodaje, że za podobne skargi na „pana“ wartoby nauczyciela zapoznać z kozą... Gdy włościanie zaczęli bronić nauczyciela, komisarz krzyknął „milczeć!“ i oświadczył, że w Lubartowskim powiecie za sprzeciwianie się jego władzy kazał trzech chłopów zamknąć do ciupy, w której się jeden z nich powiesił... Oczywista, że w obec takich argumentów nauczyciel i włościanie musieli się cofnąć... Fakt nie potrzebuje komentarzy.

— Donoszą nam, że w Warszawie powiększono od niejakiego czasu policyję o 600 ludzi. Poco? Dla czego? Ot, dla tej prostej przyczyny, że carat nie czuje się bezpiecznym, kiedy stójkowi nie sprawdzą dwa razy dziennie stanu meldunków po hotelach... I tego jednak mało, znamy dwa następujące wypadki: raz zabrano do policyi całą bawiącą na Skwerze (przed pocztą główną) publicznośc, aby się wylegitymowała przed p. komisarzem, drugi raz zaś podobną niespodziankę zrobiono zgromadzonym w pewnej cukierni... Oto za co przybyło miastu 400,000 rs. rocznych wydatków!! Czy jednak przyda się to wszystko na coś „naszym opiekunom“, wątpimy, bo jak nam wiadomo, hece te nawet policyi piekielnie już obrzydły...

(M. S.) Otrzymujemy wiadomość z bardzo wiarogodnego źródła, że niedawno wydane było rozporządzenie, aby jednego i tego samego dnia na wszystkich posterunkach kordonu Rosyi pilnie przestudyjować wszystkie listy zagraniczne i, naturalnie te, któreby miały postać podejrzaną, pootwierać. Studyja te i otwieranie rezultat dały taki, że żandarmi się przekonali, jako do samej Warszawy szło tego dnia w kopertach *trzysta kilkadziesiąt* rozmaitych druków niecenzuralnych!

(P.) Z powodu powtórzenia w przeszłym N. „Przedśw.“ za koresp. warsz. „Reformy“ wiadomości o zamknięciu w Warsz. prywatn. szkółek elementarnych i chederów, dowiadujemy się co do tych ostatnich, że zamknięte one zostały jedynie ze względów higienicznych (starał się o to między innymi Natanson), ciekawym tylko w tej historyi jest inny fakt, a mianowicie: chedery miano znowuż otworzyć, *nie bacząc na żadną higijenę* z powodu otrzymania *denuncyjacyi,* donoszącej, że domagania się inteligrencyi żydowskiej o zamknięcie chederów nie co innego mają na celu, jak „polonizacyją“ dzieci żydowskich przez rzucenie ich z żydowskiego otoczenia chederu w otoczenie polskie zwykłych szkół elementarnych!! Denuncyjacyja taka u rządów, łaskawie nam panujących, nie waży naturalnie tyle, co denuncyjacyje tego rodzaju, za jakie talarki p. Szymańskiemu się uśmiechają, ale znaczy ona w caracie tyle, że w obec niej higijena musi swoje żądania schować do kieszeni.

Quousque tandem?

— Dowiadujemy się, że w niektórych gimnazyjach prowincyjonalnych Król. Polsk. istnieje roporządzenie, nakazujące listy adresowane do gmachu szkolnego nie inaczej uczniom (adresatom), zwłaszcza klas wyższych, wydawać, *jak po otworzeniu ich w obecności dyrektora lub inspektora!*

— Z powodu „ukazania się w handlu kolporterskim książek i broszur *nieodpowiednich (?!)* do sprzedaży ulicznej“ władze „odpowiednie“ wydały w Warszawie „nowe przepisy“ dotycznie kolporterki, przepisy te, naturalnie, ułatwiać jej rozrostu nie myślą... Ciekawiśmy doprawdy, co mianowicie w drukach, które przeszły carską cenzurę, może jeszcze „władzom“ wydawać się *nieodpowiedniem?*

— W Łomży, Kaliszu, Radomiu i Lublinie *podwyższono* wpisy do szkół.

— W szkołach technicznych Kolei Warsz. *ograniczono* na skutek rozporządzenia władz wyższych liczbę uczniów do 35-ciu w każdej klasie.

(S. D.) Z Poznańskiego słychać tylko o wyborach, wyborach i jeszcze wyborach, tak jakby do tych wyborów uczepił się los całej miljonowej masy polskiego ludu. Od czasu do czasu odbywają się jeszcze zebrania walne kółek włościańskich z całym zwykłym aparatem takich zebrań, z szanownym patronem, z szanownym duchowieństwem i jeszcze szanowniejszem obywatelstwem na czele. W Gnieźnie np. 4 Września odbyło się zebranie kółek gnieźnieńskich. P. Krzyżański czytał o tem „jak uprawiać rolę pod jarzyny i warzywa z uwzględnieniem cukrowych buraków“. Mój boże, czemu to na takiem zebraniu nie znalazł się nikt dotychczas, coby zebranym włościanom opowiedział o tem, jak za pomocą kółek włościańskich pozbyć się opieki szanownych panów i szanowniejszego jeszcze duchowieństwa? No, nie znalazł się, to się znajdzie! P. Wartenberg znowuż czytał: „Czego powinniśmy się nauczyć od pszczółki?“. „Goniec Wielkopolski“, z którego bierzemy tę wiadomość, nie mówi nam o tem, co p. Wartenberg czytał. Pewnie opowiadał włościanom, że uczyć się od pszczółki trzeba pracowitości. O tem wiedzą i pamiętają włościanie, ale o czem niestety zapominają, to o tem, co z trutniami robią pszczoły robocze. O tem z pewnością p. Wartenberg nie rozprawiał, a jednak to rzecz ważna, wartoby o niej pouczyć nasz lud. Skończyły by się wówczas raz przecie gada-

nia pp. Wartenbergów i wszelkie tego rodzaju tumanienie klas pracujących.

(P.) Jak Toruń słynie piernikami, a Gdańsk wódką tak Poznań niedługo stanie się znany najbardziej z *denuncyjacyj* „Orędownika“... Oto nowy milutki i niewątpliwie „patryjotyczny“ występ tego „organu“... p. Colmara (N. 153).

W obozach socyjalistów — pisze on — objawił się znowu żywszy ruch... „Zdaje się, że polscy socyjaliści w ruchu tym wzięli także udział. W Genewie zaczynają na nowo (??) wydawać pismo „Przedświt“, który przysyłają nam w zamian za „Oręd.“, którego im od roku posyłamy do Genewy bez przerwy, *ale i bez skutku* (Biedni!)... W tych dniach rozesłali Nr. 2 *i to nie z Genewy, ale z Paryża*... Do nas przysłali go pod opaską, *ale do innych osób w zamkniętej kopercie* z dobrze wypisanym adresem i z dokładnie podanym numerem ulicy. Osoby te dziwią się zkąd w Paryżu tak dokładnie ich adres znają. Da się to tłumaczyć w dwojaki sposób, albo socyjaliści *mają tu w Poznaniu tajnych wspólników* (t. j. potrzebne są nowe areszty i nowy proces!!), albo też w Paryżu jest kto, co tego i owego adres spamiętał (?)... Jeżeli kto z naszych czytelników otrzymał z Paryża „Przedświt“ *niechaj* zechce ten numer nam przesłać, *ale razem z kopertą* (aby ją „Oręd.“ oddał do policyi dla zapamiętania pisma!!). Zdaje się, że socyjaliści dla tego teraz przysyłają swój „Przedswit“, aby nam trochę wybory powichrzyć, o czem zresztą Jan Młot wyraźnie pisze w osobnym artykule. „Orędow.“ miał zatem racyją, gdy swego czasu przestrzegał, aby mieć baczne oko na agitacyją socyjalistyczną u nas. Dziś i „Kuryjer“ w tej sprawie pisze, że strzeżonego Pan Bóg strzeże“ (co znaczy denuncyjujcie, a będziecie za to mieli taką łaskę policyi pruskiej jak „Orędow.“ i „Kuryjer“).

Co słowo to *denuncyjacyja* i to denuncyjacyja w każdym ustępie znamionująca znakomitą *wprawę szpiclowską*... Uwag do tej cytaty dawać oczywiście nie potrzebujemy — są one zbyteczne. Zapytamy tylko: po co ta komedyja cała? Czemuż by p. Szymańskiemu nie zdobyć się raz przecie na szczerośc i nie ogłosić otwarcie, że jego „organ prasy“ jest właściwie „organem pruskiej policyi“. Przecież i tak nikt uczciwy nie wątpi dziś już o tem!

NA EMIGRACYI.

Robotnicy polscy w Paryżu d. 28 Września b. r. obchodzili 16-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Towarzystwa Robotników (Internacyjonału). Przytaczamy tu Odezwę z powodu tej uroczystości wydaną:

Towarzysze!

28 Września 1864 r. po raz pierwszy znajduje urzeczywistnienie — 17 lat wcześniej przez *Manifest Komunistyczny* rzucona — wielka idea międzynarodowej łączności.

Związek, co się utworzył 18 lat temu, co był pierwszem powszechno-robotniczem stowarzyszeniem, pozostał niezrównanej dla sprawy robotnika doniosłości, zaznaczył bowiem jasno nowy zwrot na drodze jego ku wyzwoleniu się usiłowań.

Gdyby Internacyjonał nie zamanifestował się niczem więcej. jak próbą w czyn wprowadzenia olbrzymio doniosłej tej myśli:

„Proletaryjusze wszystkich krajów łączcie się“,

zaznaczył by już i tak swą w dziejach nieśmiertelność.

Zważywszy zaś wpływ jego:

na ogromny między robotnikami wzrost z początku dążeń ku wywalczeniu lepszych jedynie warunków;

na wzrost później propagandy socyjalistycznych już zasad za pośrednictwem tysiącznych sekcyj;

na rozwój robotniczych organizacyj we wszystkich krajach cywilizowanego świata, rozwój, co zwiastował wszechświatową robotniczą armiję, z obecnym walczącą porządkiem, zważywszy nieskończenie ważny jego wpływ moralny — śmiało powiedzieć można, że był on (Internacyjonał) najdonioślejszym faktem naszego stulecia, jednym z największych w historyi faktów.

Robotnicy, do których tylko zdołały dojśc jego nawoływania, ozwali się na nie i odezwą zawsze, gdy tylko je pojmą.

Zrozumiał je i robotnik polski, a zrozumienia tego dowiódł czynem, walcząc w Komunie, cierpiąc za ideje przez Internacyjonał wyznawane po więzieniach, kazamatach, na Syberyi.

Towarzysze!

To dla uczczenia tego pamiętnego dla proletaryjatu dnia, w którym po raz pierwszy w życie wprowadzoną była tak mało dziś jeszcze oceniona myśl międzynarodowej robotników łączności, Polskie Robotnicze Stowarzyszenie zwołuje międzynarodowe zgromadzenie.

Z bracmi naszymi, gnębionymi rządów przemocą, których głos do was dojśc nie może, z wami wszystkimi zawołać chcemy ponownie:

„Przez powszechną robotniczą łączność do solidarnego robotniczego społeczeństwa“.

Paryż 1 Wrz. 82 r. *Komitet.*

Podzielając zdanie Odezwy co do olbrzymiego znaczenia Internacyjonała w dziejach ruchu Robotniczego, zasyłamy niniejszem inicyjatorom obchodu serdeczny udział myśli i uczucia w święconej przez nich rocznicy.

W. P.

KRONIKA POWSZECHNA.

ANGLIJA.

— W jednej z wsi angielskich, jak donosi „Pall-Mall-Gazette“ z 17 Września, umarła *z głodu* 62 letnia staruszka, Rosa Huges; próżno udawała się ona o pomoc w swej parafii, wszędzie odmówiono jej wsparcia; gdy po śmierci udano się do jej mieszkania nie znaleziono tam literalnie *ani jednego sprzętu;* doktór. który akt śmierci spisywał, wyznał, że w czasie swej długoletniej praktyki, nie widział nigdy tak przerażającego wypadku śmierci. W innej zaś szpalcie tegoż numeru „P. M. Gaz.“ czytamy, że koszta wojenne wyprawy Egipskiej wynoszą nie wielką sumkę 400,000 funt. str. (t. j. 10 miljonów franków) *tygodniowo!!!* Nie potrzebuje to żadnych komentarzy.

— Górnicy północnej części Księztwa Walii, którym zmniejszono płacę o 5% rozpoczęli strejk (zmowę), żądając podwyższenia jej o 15% („P. M. Gaz.“ z 18 Wrz.)

— W Londynie miały ostatnio miejsce dwa wielkie meetingi subjektów handlowych, którzy chcą zmusić kupców do zamykania magazynów we czwartki o godzinie 5-tej — wielu z nich zgodziło się na słuszne żądania swych „podwładnych“.

— Urzędnicy w bankach, instytucyjach handlowych, przemysłowych etc. etc. zgromadzili się także licznie w Londynie i po naradach zawiązali Stowarzyszenie, które ma na celu wywalczenie lepszej płacy w tym fachu. Jeden z mówców zakomunikował na zebraniu fakt znakomicie charakteryzujący położenie umysłow go proletaryjatu w Anglii, a mianowicie: patron jego ogłosił wakans na miejsce i otrzymał 600 zgłoszeń od osób szukających pracy!! („P. M. Gaz.“ z 20 Wrz.)

— 18 Września otwarty został w Manchesterze 15-ty kongres *Trades-Union*'ów. Wśród wielkiej masy zgromadzonych było też kilka kobiet. Posiedzenia rozpoczęły się od weryfikacyi mandatów. Zaraz w następnym numerze podamy sprawozdanie z robót tego kongresu.

— Ruch na korzyść „nacyjonalizacyi“ ziemi rozwija się w Anglii coraz potężniej; w początkach Września ogromna sala «Memorial-Hall» na Harrington Street wypełniła się aż do ścisku publicznością, która zbiegła się ze wszystkich końców Londynu, aby wysłuchać wykładu o danym przedmiocie Henry George's'a. Arystokratyczna i burżuazyjna prasa przed rokiem jeszcze kpiła sobie z zachcianek zwolenników «nacyjonalizacyi», a dzisiej «Times» musiał poświęcić wspomnianemu wykładowi całą szpaltę sprawozdania!

— 15 Września odbyło się w Londynie zebranie chińskich kupców, na którem proponowano sprowadzić do Anglii chińczyków; będą oni pracowali po 14 godzin dziennie za 1/4 tej płacy, którą trzeba dać robotnikowi angielskiemu, pracującemu 10 godzin, wedle zdania projektodawców *położyłoby to kres wygórowanym żądaniom robotników europejskich*!! Kilka pism londyńskich wypowiedziało się za tym projektem!!!

— «Demokratyczna Federacyja» (organizowana w duchu socyjalist.) od czasu założenia swego w Londynie zeszłego roku znacznie się rozszerzyła, ma ona dziś zwolenników i na prowincyi, a obecnie właśnie utworzyła się jej sekcyja w Birmingham.

— Dn. 16 Września odbyło się w Londynie liczne zgromadzenie robotnicze kobiet. Postanowiono na niem domagać się wszelkiemi środkami uchylenia nadużyć pracodawców, zmniejszenia godzin pracy i podwyższenia płacy, gdyż dochody dzisiejsze kobiet-robotnic mimo największą oszczędność zmuszają je szukać środków do życia na drogach niemoralnych.

(Irlandyja). W kilku miastach Irlandyi(w Limerick, w Dublinie) z końcem Sierpnia i początkach września miały miejsce ogromne zmowy i demonstracyje policyjantów. Nie dały one wszakże żadnych rezultatów rewolucyjnych, a pobudziły tylko, zwłaszcza w Dublinie, ludność do rozruchów, podczas których wojsko pokaleczyło wiele osób z ludu.

— Francis Hyus, za zabójstwo agrarne skazany na śmierć przez sąd przysięgłych, *który noc całą przed wydaniem wyroku spędził na pijaństwie*, został powieszony w Limerick dn. 8 Września. Tysiące osób oczekiwało przed więzieniem na czarną chorągiew, której wywieszenie miało oznaczać, że nieszczęśliwy Hyus przestał żyć. Gdy się ona ukazała ani jeden okrzyk nie wyrwał się z ust tysiącznego tłumu — milczał on grobowo — kobiety tylko klęcząc modliły się i płakały... Dnia tego wielu kupców zamknęło swoje magazyny na znak żałoby i sympatyi dla rodziny zamordowanego. („Nation“ z 9 Wrześ.)

— Z Londynu do „Socialdemokraty“ (Nr. 36) piszą: „Socyjalistyczny, niezależny zupełnie od Landligi ruch, zaczyna rozwijać się w Irlandyi, niedawno właśnie żywioły, przyjmujące w nim udział, zwołały zjazd do Dublina w celu utworzenia Partyi. Udział w zjeździe był liczny i jest nadzieja, że w najbliższym czasie zrobi się wiele w tym kierunku“.

— Znany agitator irlandzki Dillon z powodu nadwątlonego zdrowia, niestarczącego na upartą walkę z rządem angielskim, postanowił usunąć się zupełnie od życia publicznego. Podał się on już do dymisyi jako członek Izby Gmin.

H. S.

FRANCYJA.

Kongres w Bordeaux.

Od dnia 3—12 Września w południowej Francyi, w Bordeaux odbywał się kongres tych robotników, co nie chcieli swych delegatów posłać do St. Etienne. Idzie o to, że jeszcze dwa lata temu, w r. 1880 na kongresie w Hawrze robotnicy francuzcy podzielili się na dwie partyje. Jedna z nich socyjalistyczna, rewolucyjna utrzymywała i utrzymuje dotychczas, że robotnicy mogą dojść do wyzwolenia. tylko wtedy, kiedy utworzą osobną partyją *robotniczą*. Ta to partyja organizuje się, wzrasta coraz bardziej w siły i od niej właśnie wyszedł projekt kongresu w St. Etienne, o którym mówiliśmy w zeszłym numerze. Druga zaś partyja chce iść za rządem, myśli, że powoli, grzecznie się kłaniając i prosząc, wydostanie od Izby deputowanych, od rządu wszystko, co robotnikom potrzeba.

Na kongresie w Bordeaux było tylko 28 delegatów, wysłanych od 15 grup robotniczych francuzkich. Z tych 15 grup 12 zamieszkuje Bordeaux, tak, że z całej Francyi tylko tylko 3 grupy zjechały na kongres*), pomiędzy niemi jedynie ważna grupa „Union syndicale“ Obrady były bardzo burzliwe. bo pomiędzy robotnikami znaleźli się tacy, co żądali aby się od masy robotników nie oddzielać i przyłączyć się do kongresu w St. Etienne.

*) A mianowicie 2 delegatów paryzkiej grupy: «Union de Chambres syndicales de France (Związku Izb Syndykalnych) jeden delegat z Algieru i jeden od Izb Syndykalnych w Niort.

Pomimo to obradowano do końca i uchwalono następujące rezolucyje:

1-o Zniesienie wszystkich praw, ograniczających wolność zebrań i stowarzyszeń.

2-o Uznanie Izb Syndykalnych za osoby cywilne **).

3-o Zniesienie kantorów stręczeń i zastąpienie ich przez biura w Izbach Syndykalnych.

4-o Prawidła zawieszane w warsztatach powinny być zatwierdzone przez „conseil des Prud'hommes“ ***).

5-Patronowie nie mają prawa zakładać stowarzyszeń wzajemnej pomocy, któreby obejmowały tylko robotników jednego zakładu. (Jest to bardzo słuszne żądanie. Jeżeli robotnicy zakładają towarzystwa wzajemnej pomocy, to powinni zakładać je wszyscy).

6-o Patronowie nie mają prawa odtrącać robotnikom z zarobku kar pieniężnych.

7-o Praca po więzieniach i klasztorach powinna być zniesioną albo rozumnie uregulowaną.

8-o Powinny być zniesione komory celne i wszystkie pośrednie podatki.

9-o Powinien być zaprowadzony jeden podatek od stałych kapitałów.

10-o Stowarzyszenia powinny mieć prawo puszczać w obieg akcyje na taką sumę, jaka się wyda odpowiednią założycielom 1).

11-o Zastosowanie do Algeru 2) wszystkich praw francuzkich.

Jak widzimy, niektóre z tych żądań są najzupełniej racyjonalne, słuszne i zupełnie zgodne z tem, czego żądają socyjaliści.

W innych kwestyjach delegowani w Bordeaux okazali się reakcyjnemi, odrzucając np. równouprawnienie kobiet. Ale nie tyle chodzi tutaj o rezolucyje, ile o drogę obraną przez kongres w Bordeaux. Droga ta zupełnie jest mylna i większość francuzkich robotników nigdy na nią nie wstąpi. Dlatego też tak mało było delegatów w Bordeaux i dlatego też kongres ten robotników „rządowych“ będzie prawdobodobnie ich kongresem ostatnim...

Sz. D.

— Mówiliśmy w zeszłym numerze o wypadkach w Montceau-les-Mines. Rozeszły się one i dalej. Tak, w gminie Doyet (departamencie Allier) tłum robotników złożony z 60 osób w nocy z d. 30 na 31 Sierpnia obalił wszystkie krzyże, które stały na terytoryjum gminy. Czy był jaki związek pomiędzy tym ruchem, a ruchawką w Montceau les Mines niewiadomo jeszcze. Wiadomo tylko, że porobiono mnóstwo rewizyj u robotników podejrzanych o socyjalizm i że kilku aresztowano. Pomiędzy aresztowanemi znajduje się czterech mieszkańców gminy Bezenet. Aresztowani uwięzieni są w m. Monluçon.

— Podobnež zamieszki miały miejsce w Villefranche w nocy z dnia 7 na 8 Września. Dotychchas nie aresztowano nikogo.

— We wszystkich tych sprawach prowadzi się naturalnie „energiczne“ śledztwo. Oskarżeni o udział w zamieszkach w Montceau les Mines będą sądzeni przed sądem przysięgłych w drugiej połowie Października. Można się domyślać, że sąd przysięgłych, złożony z przedstawicieli burżuazyi zemści się na oskarżonych i że im ciężkich robót nie minąć. Tak to zawsze bywa, kiedy panowie sądzą robotników, starających się zrzucić swe jarzmo!

— W chwili, kiedy numer nasz wyjdzie z pod prasy, trwać już będą obrady kongresu w St. Etienne. Komisyja robotnicza, co się zajmowała kongresem ukończyła swoje prace i oczekuje tylko gości z całej Francyi. Sam tylko Paryż ma wysłać do 40 delegowanych, z Marsylii spodziewają się do 25; przypuszczać można, iż liczba delegowanych do 100 dojdzie.

— Jak wiadomo Izba deputowanych przed kilkoma miesiącami uchwaliła prawo o Izbach Syndykalnych robotniczych. Senat wprowadził zmiany do tego prawa i pomiędzy innemi zabronił rozmaitym syndykatom robotniczym łączyć się pomiędzy sobą w t. zw. federacyje, t. j. w większe grupy. Otóż teraz organizacyja „rządowych“ robotników t. zw. Union syndicale w Paryżu pisze do wszystkich robotniczych stowarzyszeń, żeby podawali petycyją do Izby i żądali odrzucenia tych zmian, które Senat wprowadził. Nam się zdaje, że najlepszy środek do odrzucenia tych zmian, jest połączenie się z wojującą partyją robotnicza francuzką. Petycyja nic tu nie pomoże.

— Organizacyjna robota Partyi Robotniczej prowadzi się tymczasem dalej. Do Związku socyjalistów-robotników środkowej Francyi (Union federatif du Centre) przystąpiły trzy nowe grupy: Stowarzyszenie solidarności robotników pracujących przy kopalniach gliny, Izba syndykalna robotników zajętych przy kuźniach dep. Sekwany i kółko studyjów socyjalnych z miasteczka Boulogne pod Paryżem. Razem liczy związek środkowej Francyi 96 grup.

— Ze zmów, które ostatniemi czasy miały miejsce, zanotujemy zmowy piekarzy w Agen i Nimes (w tem ostatniem miejscu rząd pozwolił żołnierzom zastąpić strejkujących robotników), kamieniarzy w Consolve (dep. Nord), cieśli w Montpellier, robotników w salinach w Villeroy i de Mèze (dep. Herault).

Sz. D.

**) Izby Syndykalne są to stowarzyszenia robotników należących do jednego fachu. Chociaż tych Izb Syndykalnych jest bardzo wiele we Francyi, dotychczas jeszcze nie są one oficyjalnie pozwolone. Otóż kongres w Bordeaux chce najprzód, aby pozwolono zakładać Izby syndykalne, powtóre, aby Izby syndykalne mogły kupować i sprzedawać, zawierać umowy i kontrakty, t. j. aby miały one prawa „osoby cywilnej“.

***) Conseil des Prud'hommes (dosłownie—rada starszych). Taką nazwę nosi instytucyja złożona z przedstawicieli robotników i przedstawicieli patronów, coś w rodzaju polubownego sądu, który rozstrzyga spory pomiędzy robotnikami i patronami. Do wyboru prud'homm'ów nie mają prawa wszyscy robotnicy, ale tylko ci, co są Francuzami, mają najmniej 25 lat wieku i przez trzy lata mieszkali w jednem miejscu. Z powodu tych ograniczeń, robotnicy nie mają wielkiego zaufania do sądów polubownych i domagają się zmian w tym kierunku.

1) Dotychczas najmniejsze akcyje, które wolno wypuszczać we Francyi muszą mieć wartość 50 fr.

2) W Algerze, francuzkiej kolonii w Afryce dotychczas istnieją jeszcze rozmaite „prawa wyjątkowe“.

NIEMCY.

(Od połowy Sierp. do końca Wrześ.)

— W wyborach do sejmu pruskiego socialdemokracini-niemieccy nie przyjmują żadnego udziału, gdyż trzy klasowy system wyborczy nie pozwala im tam przeprowadzić swoich kandydatów, jak w Saksonii, w kompromisy zaś z innemi partyjami wchodzić nie myślą, a bezrezultatowa (?) demonstracyja w danym wypadku wydaje się im dla partyi niekorzystną.

— «Hamburger Fremdenblat» donosi, że w rocznicę śmierci znanego niemieckiego socyjalisty Augusta G e i b a (zmarł w 1879 r.) grób jego ubrano niezliczoną masą wieńców z czerwonemi kokardami i wstęgami; były na nich stosowne napisy, z których się okazuje, że u niemieckich robotników z najdalszych zakątków świata nie wygasła pamięć o obrońcy swych praw; wieńce pochodziły: z Hamburga, Altony, Ottensen, Wandsbeck, Harburga, New-Yorku, Chicago etc. etc.

— Lipski wyższy sąd krajowy zniósł wyrok w sprawie K u e n t z e l a, L a u s c h k e g o i A p i t z s c h a, a tymczasem proces ich był *jedyną* okolicznością, pozorującą zatrzymanie w Lipsku stanu oblężenia!! («Socialdemokrat» Nr. 37).

— W końcu Sierpnia w Zwikau sądzono A. B e b l a, K l e e m a n n a i G o l d h a u s e n a za wydanie i rozszerzanie pewnej proklamacyi wyborczej; sąd wszystkich oskarżonych od zarzutów uwolnił.

— W początkach września odbyło się w Berlinie zgromadzenie robotnicze (nie socyjalist.) domagano się na niem ustawy ograniczającej dzień pracy do 9 godzin, ustawy zakazującej pracę w dnie świąteczne oraz ustaw postępowych dotyczące pracy dzieci. Na zebraniu było przeszło 2000 osób («Reforma»).

— Liczne aresztowania odbyte w Sierpniu w Berlinie za demonstracyją na banhofie przy wyjeździe wypędzonych socyjalistów mają doprowadzić do nowego procesu o... «gwałt publiczny»! 12-tu uwięzionych trzymają tak ostro, że nawet widywanie się z nimi wzbronione!! Sprawa nosi tytuł *«Poetinga i Towarzyszy»*, i sądzoną będzie prawdopodobnie w Listopadzie b. r.

— W Dreznie, jak i we wszystkich większych miastach Niemiec policyja z powodu robót socyjalistycznych uspokoić się nie może; ostatnio wygnano z tamtąd F. S c h r e i b e r a oraz kilku czechów (między innemi niejakiego K a l b a z rodziną), których *denuncyjowało miejscowe czeskie Towarzystwo narodowe...* Wyszli tam natomiast z więzienia Huenig, Roth i Pflaum. W Stutgardzie natomiast w połowie września policyja zrobiwszy raz poraz kilka rewizyj u introligatora Kœhlera, wygnanego z Lipska uwięziła go wreszcie, oskarżając o kolporterkę «Socialdemokrata». W Zweibruecken znowuż 23 września sąd przysięgły skazał na więzienie Schmidta i Hellera za rozrzucanie «Listu Otwartego» J. F. Beckera, który miał niby pobudzać klasy społeczne do nienawiści. Wogóle aresztów i prześladowań w Niemczech policzyć pojedynczo niepodobna — odbywają się one nieustannie wszędzie, a organ Partyi («Socialdemokr.») zawsze wiadomościami o nich jest przepełniony.

— Wyższy sąd lipski 18 września odrzucił rewizyją wyroku sądu Monachijskiego, który skazuje 18 tamtejszych socialdemokratów na 5-cio i 6-cio miesięczne więzienie («Koeln. Ztng.» N. 260).

— 30 Kwietnia b. r. niejaki Feltenberg zwołał w Ohlau (Szlązk) pod pozorem zebrania «interesantów tytoniowych» zgromadzenie socialdemokratyczne, otóż sąd w Brieg skazał go za to obecnie na 100 marek kary lub 20 dni więzienia («Socialdem.» N. 39).

— Niezbyt dawno skazano w Hamburgu Tow. Logesa za «obrazę majestatu», popełnił on ją przez przedrukowanie pewnego wyrażenia Bebla o «prawach wyjątkowych», w którem to wyrażeniu znowuż Drezdeński sąd krajowy ***żadnej obrazy majestatu nie znalazł***! Obecnie w podobnejże sprawie i także w Hamburgu sądzono niejakiego Karola Welge, wydawcę *«Deutsche Volkszeitung»*, ale *ten poszedł wolny*. W N. 40 «Socialdem.» czytamy z tego powodu: „Sprawa L o g e s a i sprawa W e l g e g o są zupełnie jednakie. Loges przedrukował bez zmiany artykuł z krytyką «praw wyjątk.» i Welge przedrukował bez zmiany atrukuł z krytyką «praw wyjątk.» Wyrazy, które miały zawierać obrazę majestatu w jednym i drugim wypadku były *te same...* Nie zważając na to wszystko *jedni i ci sami* sędziowie w obu sprawach Logesa *skazali*, a Welgego *uniewinnili...* Pochodzi to z tąd, że Loges jest *socyjalistą*, a Welge jest «welfem», t. j. należy do partyi *konserwatywnej*“ *Oto burżuazyjna sprawiedliwość!!*

— Wiadomość o śmierci Augusta B e b l a, która przed kilku dniami wszędy się rozniosła, okazała się szczęśliwie nieprawdziwą, znakomity obrońca praw ludu niemieckiego jest tylko chory w Zwikau (Saksonii).

— Jak się ma obecnie w Niemczech z frakcyją „Freiheitu“ dobrze nie wiemy, gdyż jakkolwiek organ jej zaczął w ostatnich czasach wychodzić regularniej, mało w nim wiadomości faktycznych z Niemiec (mamy na myśli NN. 30 i 31), zaprząta się on obecnie najprzeważniej sprawami austryjackiemi. (*Sfrd.*)

Prasa. Bibliografija.

— Wyszła z druku broszura „O Zmowie (strejku, grewie). Przemówienie *K. Sosnowskiego* w Stow. Wzajemnej Pom. Robotn. w Paryżu. Paryż 1882 r.“ Autor reasumując swoje przemówienie, zaznacza, że prócz materyjalnych korzyści zmowa wyrabia w szeregach robotniczych: 1) *poznanie odrębności klasowej*, 2) *zrozumienie solidarności robotniczej* oraz 3) *poczucie własnej siły*.

„Zmowa wreszcie — czytamy w zakończeniu broszury — to walka najlepiej segregująca walczących szeregi. Kto staje w tej walce po kapitalistów lub robotników stronie — sprzymierzeńcem albo wrogiem, ale niewątpliwym, i w walce ostatecznej... Zważywszy to wszystko, przychodzimy do tego wniosku, że zmowa, chociaż skromny cel zaznaczająca, jest środkiem do ostatecznego celu robotnika — zawładnięcia warsztatów i środków pracy na wspólną pracujących własność, a j a k o t a k a n i e t y l k o p r z e z n a s p o p i e r a n ą, a l e i w y w o ł y w a n ą b y ć w i n n a“.

— W ogłoszeniach warszawskiego tygodnika „Prawda“ czytamy, że nakładem księgarni Lesmana i Swiszczowskiego w Warszawie wyszła w tłumaczeniu H. Konitza „Dra A. Schaefflego Kwintesencyja socyjalizmu“. Ciekawiśmy, doprawdy, ile też z łaski cenzury zostało w warszawskiem wydaniu „esencyi“ oryginału?

— Wyszło niedawno w Paryżu staraniem Komitetu Narodowego „Partyi Rob.“ francuzkiej Sprawozdanie z V-go Krajowego Kongresu Robotników w Rheims wraz z sprawozdaniem o przeszłorocznym Kongresie Międzynarodow. Socyjalist. w Chur.

— Wyszła w języku francuzkim broszura p. t. „Creusot“ przez Dumay'a, jednego z oskarżonych w procesie Montceau les Mines. Opisuje ona położenie robotników w zakładach fabrycznych w Creusot, które należą do Schneidera (były prezydent Izby Deputowanych za Napoleona, znany „opiekun swoich robotników“).

— L. Dramard wydał po francuzku „Le Transformisme et Socialisme“, zestawienie argumentów — znanych zresztą — o tem, że nowsza nauka o wszystkich istotach zwierzęcych nie tylko nie przeczy socyjalizmowi, ale owszem w zupełnej z nim jest zgodzie.

— Od końca Sierpnia wychodzi w Paryżu tygodniowe socyjalistyczne czasopismo „La Tenaille“ organ organizacyj robotniczych, departamentów Saonne et Loire oraz departamentów okolicznych. Jednym z redaktorów tego pisma jest Dumay b. organizator Komuny w mieście Creusot w r. 1871.

— Wyszły dotychczas 2 numery nowej tygodniowej gazety „Bourse du Travail, organe de defanse des Chambres Syndicales ouvrières“*). Gazeta ta, pomimo tytułu nie ma wiele wspólnego z pracą i jej zadaniem.

— Wiedeńskie «anarchistyczne» pismo *„Przyszłość“* (*Zukunft*) przestało wychodzić z powodu aresztów w sprawie zamachu na Merstalingerze.

— Zawieszono także w New-Yorku wydawnictwo *„Prawdy“*, dotychczasowego organu nowyorkskich cygarników, natomiast z powodu połączenia się „Związku Cygarników Ameryki“ i „Związku Postępowego“ zaczęło wychodzić czasopismo *„Postęp“*, oficyjalny organ *Postępowego Związku Cygarników Ameryki*“; wydaje się ono w języku angielskim, niemieckim i czeskim.

— Socyjalistyczny tygodnik flamandzki *„Przyszłość“* (*Toekomst*)“, wydawany w Gandawie, dzięki niezmordowanej pracy i ofiarności miejscowych robotników od Stycznia 1883 r. wychodzić będzie dwa razy na tydzień.

— W Rawennie zaczęło wychodzić nowe włoskie czasopismo socyjalistyczne p. t. „Słońce przyszłości (Il Sole del Aveuir)“ — tytuł jego ma przypominać słowa Garibaldiego „Międzynarodowem jest słońce przyszłości“.

— Czasopismo niemieckie „Wolność (Freiheit)“ z powodu prześladowań, jakim podpadło w Londynie (aresztowanie dwu redaktorów) wychodzi obecnie potajemnie niewiadomo gdzie.

ROZMAITOŚCI.

— Ze względu na kilka ustępów w N. 2 krakowskiego dwutygodnika „Ludzkość“ (dziś już ś. p.!). lwowska „Praca“ oświadcza, iż mimo pewne aluzyje „Ludzkości“ — nic te dwa pisma ze sobą wspólnego nie mają. Osobiste przekonania zaś b. redaktorów krak. dwutygodnika nie są „Pracy“ znane. Ponieważ Nr. 2 „Ludzk.“ nas nie doszedł (zdaje się z powodu konfiskaty) *), nie wiemy więc, co mianowicie dało „Pracy“ powód do takiego wystąpienia, na wszelki jednak wypadek zastrzegamy się także przed słusznością aluzyj, (jeżeli one w „Ludzk.“ robione były) i co do stosunków z nami, gdyż takowych z Red. „Ludzk.“ nie mieliśmy. (Zastrzeżenie to ogłosić musimy tem konieczniej, że nas spotkały już zarzuty za wzmiankę o „Ludzk.“ w N. 1 „Przedświtu“).

— 17 Września otrzymaliśmy kartę pocztową z Krakowa, donoszącą, że „po rewizyi w Red. „Ludzkości“ i mieszkaniach prywatnych aresztowano K. Jahna i Tadeusza Słomkę“. Autor doniesienia oczywiście widział w aresztach tych sprawę „polityczną“ tymczasem korespondent „Pracy“ (Nr. 16) pisze z tego powodu: „zapewniają nas, że powodem tych aresztowań były jakieś oszustwa, popełnione przez owych panów; mówią o wyłudzaniu pieniędzy u rozmaitych osób jakoby na cele wydawnictwa, o fałszowaniu listów rekomendacyjnych i t. p. Zresztą śledztwo to wszystko wykaże i wykaże także z pewnością, że wbrew twierdzeniu wydawców „Ludz.“ żadnem pismem socyjalistycznem nie była i z socyjalistami stosunków nie miała, jakkolwiek panowie wydawcy usilnie się starali o tę opinię, aby nieczyste swe machinacyje pokryć płaszczykiem działania dla sprawy. Być może, iż im się udało nawet wziąć na lep c. k. policyję krak. ale n a s nie wzięli“.

— Z powodu aresztów powyższych obrewidował także p. Kostrzewski z 6 szpiclami p. Hodiego-Tokarzewicza... Jak p. Tokarzewicz zapewnia w „Reformie“, powodem rewizyi było to, że znaleziono list jego w „Ludzkości“ i że Limanowski nazwał go w jakiejś broszurze socyjalistą za wydawanie w 1866 r. „Gminy“ (?!) No, ale obecnie p. Tok. żadnych „Gmin“ nie wydaje, a p. Kostrzewski znalazłszy u niego listy samych pp. Spasowiczów, Tarnowskich i Pługów tak bardzo o prawomyślności b. wydawcy „Gminy“ się przeświadczył, iż zaofiarował mu certyfikat, w którym oświadcza, jako rewizyja u p. Tok. odbyta *„była bezskuteczną“* (sic!!)

*) Znaczy: „Giełda Pracy, organ obrony Izb Syndykalnych robotniczych“.

**) Nr. 1 nadesłano nam łaskawie aż 20 egzempl.

OD ADMINISTRACYI.

W przeciągu miesiąca Września b. r. Administr. „Przedświtu“ otrzymała do rozporządzenia od rozmaitych osób ogółem summę 1076 fr. 11 cts.

W sumie tej specyjalne przeznaczenie miały:

Od L. S. „Na pensyją Redaktora“	120 fr.
„ X. Y. Z. „Na wydawn. „Przedświtu“...	200 fr.
„ H. T. „Na wydawn, „Przedświtu“ ...	250 fr.
„ ? „Na wydawn. „Przedświtu“...........	100 fr.
„ J. S. „Do rozporządzenia Redakcyi“..	100 fr.
„ (?!) „Na pokrycie przedstawionych rachunków“	98 fr. 95 cts.
„ — „Na zapomogę A. W.“...............	100 fr.
„ z P. „Na agitacyją w kraju“	100 fr.
Że składki groszowej (Suma ta szczegółowo rozmieszczoną jest w rubryce odpowiedniej)	7 fr. 16 cts.
Razem......	1076 fr. 11 cts.

Na miesiąc Sierpień b. r. mieliśmy do rozporządzenia sumę	1079 fr. 25 cts.
Ogółem więc od Lipca do 1-go Paźdz. b. r. wpłynęło do kasy Admin. „Przedświtu“:	2155 fr. 36 cts.
W tej sumie ofiar i składek przeznaczonych na *wydawnictwo broszur* było:	45 fr. 91 cts.
A zatem mieliśmy do rozporządzenia wedle wskazówek ofiarodawców sumę:..........	2109 fr. 45 cts.

Wydat. nasze natomiast za tenże przeciąg czasu wynoszą:

I. Wydatki Redakcyi.

1. Pensyja Redaktora (za Sierp. i Wrześ. po 120 fr.)	240 fr.
2. Koresp. Red. (wydat. poczt., telegr., etc. etc. za Sierpień i Wrzesień	21 fr. 55 cts.
3. Drobne wyd. Red. (poszyty, teka, książki, koresp., papier etc. etc. za Sierp i Wrz.)	18 fr. 30 cts.
4. Wydatki nadzwycz. Red. (Składki, skł. na sztandar Tow. Rob. z Lipca; pieczęć)	17 fr.
	296 fr. 85 cts.

II. Wydatki Ekspedycyi.

5. Przewóz przez granice pisma i broszur (ureg. rach. rocz. 230 fr. 50 cts.; eksped. nadzw. 40 fr.).	270 fr. 50 cts.
6. Eksped. pisma i brosz. w paczkach; eks. w kop. i pod opask. Nr. 11, 12, i 13, „Prosp.“ Nr. 1 i 2 (w G. 46 fr. 50, w P. 74 fr. 70 cts.; z B. 5 fr. 85 ct.)	127 fr. 05 cts.
7. Opakowywanie paczek (papier, sznury, lak, klejster etc. etc.); koperty; pakowanie w koperty i opask.; składanie „Przedśw.“ w arkusze etc. etc.	32 fr. 85 cts
8, Koresp. Eksped. i Adm. (rach z P.). .	17 fr. 50 cts.
9. Drobne i nadz. wydat. Eksped. i Adm (książki rachunk., eksped. etc. etc.). .	5 fr. 75 cts.
	750 fr. 50 cts

III. Wydatki Drukarni.

10. Nowe czcionki i popraw. star. (2 raty fabr. lipskiej; wydatki transp.)	124 fr.
11. Składanie Prokl. z pw. rozr.; przyg. czc. do wys., „Prosp.“, 2-ch N.N. „Prz.“ i inne rob. zecerskie (w G. 80; w P. 148 — 12 = 136, 105 — 5 = 100). . .	316 fr.
12. Odbijanie „Przedśw. i innych druków w druk. Pfeffera (rach. roczn. w G. 50, z P. 100).	150 fr.
13. Komorne Drukarni (kwartalne)	75 fr.
14. Podatek Drukarni	18 fr.
15. Drob. wyd. druk. (szpagat, potas do czyszcz. czc., deska, przenosz. drukar. oświetl. etc. etc. 36 fr., nosz. czcionek do odb. 27 fr.)......................	63 fr.
16. Introligator (za broszury)...........	12 fr. 50 cts.
	1609 fr. 00 cts.

IV. Agitacyja w kraju.

17. W Sierpniu doręczono S—ce............	300 fr.
18. We Wrześniu wysłano do W	100 fr.
	1909 fr. 00 cts.

V. Zapomogi.

19. A. W. (za Sierpień i Wrzesień po 100)	200 fr.
20. Więźniom (we Wrześniu)..........	56 fr. 25 cts.
21. Prześladowanym socyjalistom	37 fr. 50 cts.
22. Żonie prześladowanego socyjalisty....	20 fr.
23. A. K.	30 fr.
	2252 fr. 75 cts.
Ponieważ z datków do rozporz. mieliśmy:	2109 fr. 45 cts.
Przeto wydatki nasze za Sierpień i Wrzesień b. r. przewyższyły dochód z ofiar i składek o sumę:	143 fr. 30 cts.

Suma ta wszakże (143 fr. 30 cts.) nie stanowi deficytu, gdyż ją pokryliśmy z dochodów prenumeracyjnych a 30 fr. zapomogi A. K. w porozumieniu z nami wydano z prywatnej szkatuły.

Składka groszowa na wydawnictwa „Przedświtu“.

(Wzywamy wszystkich Towarzyszy do usilnego rozszerzania w kołach robotników myśli o składkach groszowych. W całej Europie partyje robotnicze ogromne środki swoje z tego czerpią źródła. Czas i nam przestać liczyć na jednostkową ofiarność! Bierzmy przykład z wrogów naszych — patrzmy, jak przez rok jeden w Czechach zebrano *miljony* na teatr w Pradze, a u nas przez kilka miesięcy przeszło 10,000 marek na fundusz żelazny teatru poznańskiego. Nie jeden tam także krwawy grosz robotniczy popłynął, a zaprawdę sprawa wyzwolenia ludu naszego z pod ciężaru gniotących go ucisków godniejszą jest ofiarności społecznej!)

W. 2% dochodu 2 fr. 40 cts.; L. — 20 cts.; Dr. F. R. 1 fr. 50 cts.; X. z Warsz. przez B — n 1 fr.; Dyrektor fabr. na Podkarpaciu 1 fl. (= 2 fr. 06 c.) = 7 fr. 16 cts.

Po zamknięciu już rachunku za Wrzesień wpłynęło: S—1% dochodu 1 fr.; E. „nowych 5-cio centimówek“ na 65 cts.; „Ze sprzedaży starych marek“ 50 cts. . . . . = 2 fr. 15 cts.

Razem 9 fr. 31 cts.

Proszono nas o zawiadomienie na tem miejscu, że X. na wydanie przemówienia K. Sosnowskiego „O Zmowie“ złożył do rąk autora fr. 5.

Administracyja „Przedświtu“.

Imprimerie de l'AURORE Genève. 5, rue Berger.